Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 222

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Ź odnoszeniem i w agencjach . . .	2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . .	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . .	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Koźma i Damjan, mm.
Sroda: Wacław, kr. m.

CHOJNICE, środa, dnia 28. września 1927 r.

Słońca wschód 5.29 zachód 17,27.
Księżyca wschód 6.38 zach. 18.22.

Zmartwychwstałe tradycje przyjaźni z Turcją.

Wspomnienie Wystawy Polskiej w Konstantynopolu.

Jak wiadomo powszechnie, Turcja jest jedynem państwem w Europie, które nie uznało gwałtu, popełnionego nad narodem polskim, a nie uznało z pobudek szlachetnych, rycerskich, niezaprawionych żadnym egoizmem. I to nie tylko Turcja urzędowa, ale cały naród turecki, wszystkie nieomal jego warstwy.

A nie uznając rozbioru Polski, Turcja zawsze najgościnniejszego udzielała schronienia uczestnikom walk powstańczych i jak najlepszą opieką otaczała patrjotów polskich. A kiedy wysiłki tych bojowników o wolność Polski dobiegły kresu, Turcja z pietyzmem pogrzebała ich na swej ziemi i pamięć o nich żyje dotychczas wśród narodu tureckiego. Dość wymienić grób dyktatora Marjana Langiewicza w Haidar Pasza i groby powstańców naszych z lat 1831 i 1848, oraz legjonistów polskich w Turcji z roku 1863, znajdujące się w Adampolu, cichej wiosce w Azji Mniejszej.

Znaną również jest ta wzruszająca tradycja, jaka przez całe 150 lat naszej niewoli rok rocznie w święto Bajramu odbywała się na dworze sułtańskim, kiedy to sułtan pytał się o posła polskiego, a wielki wezyr odpowiadał, że poseł polski nie zdążył jeszcze przyjechać. Ceremonja ta miała na celu ustawiczne przypominanie światu o tej krzywdzie dziejowej, jaka spotkała naszą Ojczyznę.

Przypomnienie tych pięknych tradycji przyjaźni polsko-tureckiej, jest w okresie wysiłków naszych o opanowanie gospodarcze bliskiego Wschodu — aktualniejsze niż kiedykolwiek. Dnia 12. września br. upłynęło akurat trzy lata od chwili, kiedy na ziemi tureckiej, w Konstantynopolu, odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Polskiej w obecności wielu dygnitarzy tureckich i polskich, oraz tysięcznej niemal rzeszy Polaków, którzy po raz pierwszy może w tak wielkiej liczbie przybyli do starego grodu Konstantyna Wielkiego.

W owej chwili, — której osobiście byłem świadkiem — już nietylko sam poseł polski, ale cała ta tysięczna gromada rodaków naszych przypomniała odrodzonej Turcji, że już powstaliśmy z niewoli, że żyjemy wolnem i niepodległem życiem państwowem, że w myśl starych tradycji zaczęliśmy znów działać dla chwały własnej i dobra kultury powszechnej.

Wzruszający to był naprawdę moment, kiedy po przemówieniach orkiestra polska z Warszawy zagrała, bodaj czy nie po raz pierwszy na ziemi tureckiej, — „Jeszcze Polska nie zginęła“, a gorący południowy wiatr powiał uroczyście chorągwiami polskiemi od szczytów budynków wystawowych.

Jakieś dziwne, serdeczne wzruszenie ogarnęło nas wszystkich, kiedy pod gorącem niebem Wschodu, nad lazurowym Bosforem, który znało się dotąd jedynie z pięknych bajek wschodnich, — usłyszeliśmy dźwięki drogiego nam hymnu narodowego, kiedy ujrzeliśmy dumnie powiewające chorągwie polskie i kiedy uprzytomniliśmy sobie doniosłe znaczenie tej serdecznej manifestacji „wiecznej przyjaźni“ obu narodów.

Ze wzruszeniem patrzyłem później, jak tym strudzonym bohaterom polskim, spoczywającym na ziemi tureckiej, przyszła pokłonić się zmartwychwstała Ojczyzna. Nie w upokorzeniu, nie w nędzy, ale w pełnym blasku swej jaśniejącej potęgi. Uroczy cmentarz na azjatyckiem brzegu Konstantynopola, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów stał się celem pielgrzymki tysiąca przeszło Polaków, przybyłych nad złoty Róg wraz z generalnym pokazem naszego dorobku gospodarczego kilku pierwszych lat istnienia odrodzenia państwowości.

Tak więc pierwszym realnym wynikiem tej, o starą tradycję opartej przyjaźni zmartwychwstałej Polski z odrodzoną Turcją, — stała się ówczesna Wystawa Polska w Konstantynopolu.

Nie leży w zakresie tego artykułu rozpatrywać dobre i złe strony, dotychczasowe i spodziewane wyniki tej Wystawy Polskiej nad Bosforem. Jakkolwiekby wypadła ocena owej imprezy, faktem pozostanie, że stała się ona znakomitym terenem wzajemnego się zapoznania i osobistego zetknięcia się sfer gospodarczych obu krajów. Wycieczki reprezentacyjne do Konstantynopola kupców, sportowców, dziennikarzy itd., zacieśniły silniej niż wszelkie układy polityczne, stosunki przyjazne Polski z Turcją. A wiadomo, że osobiste poznanie się jest zwykle najlepszym łącznikiem między narodami.

To osobiste zapoznanie się Turcja ułatwiła nam wówczas w serdeczny sposób, który do dziś dnia żyje w pamięci wśród uczestników Wystawy Polskiej nad Bosforem.

Stary, rozsłoneczniony Konstantynopol otworzył szeroko i gościnnie swe bramy na przyjęcie gości z dalekiego „Lechistanu“. Polacy obejrzeli strome uliczki Galaty i Pery, ciche cmentarze tureckie Stambułu, na których wśród drzew cienistych w pogodne ciche południe pasą się kozy i bawią się dzieci; gościom polskim przestał być również obcy mrok starych meczetów, gdzie na porosłych trawą podwórzach brodaty mułła sprzedaje pachnące sandałowem drzewem różańce i różne wschodnie pamiątki. W muzeach obejrzeli Polacy cudne rękopisy arabskie, nad któremi u każdej literki spędził długie chwile artystapisarz, zdobiąc je pięknemi kolorami i przenosząc w nie blask wschodzącego słońca i lazur szumiących fal Bosforu.

Przedewszystkiem Polacy zapoznali się z życiem i obyczajami tureckiemi, zaobserwowali wiele z psychologji narodu tureckiego, zdążyli ocenić szczerą naturę Turków, ich rzadkie i ujmujące zalety, co nie pozostanie bez skutków w dalszym jeszcze rozwoju przyjaźni polsko-tureckiej, opartej prócz sentymentu i na wzajemnych korzyściach.

Od naszej pracy i wytrwałości tylko zależy, aby to zapoczątkowane ówczesną Wystawą Polską w Konstantynopolu zbliżenie gospodarcze obu narodów, otworzyło nam szerokie horyzonty z ponętną perspektywą zaczerpnięcia pełną dłonią z niezmierzonych bogactw tej krainy wschodzącego słońca.

P. premjer Piłsudski jest tak zajęty,

że nie udziela żadnych audjencji, także i rodzinie zaginionego gen. Zagórskiego.

Warszawa. Rodzina gen. Zagórskiego, która starała się o audjencję u premj. Piłsudskiego, otrzymała dziś definitywną odpowiedź odmowną. W motywach tej odpowiedzi podkreślono, że premj. Piłsudski jest tak zajęty, iż w tej chwili nie udziela żadnych audjencji. Ze strony rodziny zaginionego generała krok ten był traktowany jako ostatni na drodze wysiłków krewnych generała do wyświetlenia sprawy. W tej chwili rodzina postanowiła ograniczyć się tylko do czekania na komunikat, zapowiedziany w swoim czasie przez prasę sanacyjną, który ma wyświetlić sprawę zaginienia, i nie uczyni żadnych kroków przyśpieszających.

W sferach zainteresowanych wyświetleniem tajemnicy gen. Zagórskiego podkreśla się m. in., że odroczenie sesji sejmowej położyło kres nadziei, że rząd odpowie natychmiast na interpelację klubów poselskich w sprawie zaginionego generała, niemniej jednak obecna pauza, jaka nastąpiła w tej tajemniczej sprawie, nie sprzyja wcale odprężeniu zainteresowania publicznego, czego dowodem jest wielka ilość zapytań listownych z prowincji, skierowanych do redakcji pism narodowych w Warszawie, czemu sprawa gen. Zagórskiego nie jest poruszana publicznie?

List otwarty do p. premj. Piłsudskiego

Wystosowała emigracja rosyjska z powodu wysiedlań...

Warszawa. Pismo rosyjskie „Za Swobodu“ ogłosiło list otwarty rosyjskiego komitetu narodowego w Paryżu do premj Piłsudskiego. List omawia sprawę dokonanego ostatnio wysiedlenia emigrantów rosyjskich z Polski, zawiera następnie ujemną ocenę rządu sowieckiego i jego akcji międzynarodowej oraz skierowaną do premj. Piłsudskiego prośbę o zaniechanie dalszych wysiedlań emigrantów rosyjskich z Polski.

Liga Narodów nie wystarcza, jako gwarancja pokoju.

Paryż. W sobotę po południu premjer francuski Poincaré wygłosił przemówienie do zebranych na rynku w Belfort uczestników kongresu legjonistów amerykańskich. Poincaré nawiązując do historji miasta Belfort i historji lat 60, w ciągu których Francja trzykrotnie brać musiała udział w wojnach, stwierdził, że Francja, mimo, iż gorąco pragnie utrzymania pokoju, nie może być jeno pewna, gdyż utrzymanie pokoju zależy nietylko od niej, lecz i od czynników innych.

Doniosłą rolę w kierunku uniknięcia wojen odegrać może Liga Narodów, która przez stopniowe zbliżanie do siebie poszczególnych narodów, sprowadzić może z czasem zgodne ich współżycie.

W chwili jednakże obecnej gwarancje Ligi Narodów co do utrzymania pokoju Francji, wystarczyć nie mogą, wobec czego, nie może ona zrezygnować z pogotowia wojennego w postaci fortec i gotowego do wojny żołnierza, który mógłby być użyty dla obrony własnej lub zagrożonego państwa zaprzyjaźnionego.

W przemówieniu swym wyraził Poincaré żal z powodu tego, że Stany Zjednoczone utrzymują się jeszcze zdala od Ligi Narodów.

Mowa Stresemanna.

Genewa. Podczas jeneralnej dyskusji sobotniej nad wnioskami 3-ej komisji Ligi Narodów, wypowiedział mowę Stresemann.

Mowa ta, w związku z jego deklaracją, umieszczoną w „Matinie“, jest więcej, niż znamienna.

Mowa Stresemana podkreślała konieczność i znaczenie rozbrojenia, jako głównego celu Ligi Narodów.

Była to mowa, polemizująca z koniecznością równoległego traktowania o bezpieczeństwie, przyczem wszystkie argumenty były oparte na rzekomem rozbrojeniu Niemiec i starały się wykazać zupełne bezpieczeństwo, panujące — według słów Stresemanna — na świecie.

Zakończenie jednak mowy, wypowiedziane spokojnie, ale bezwzględnie, brzmiało niejako ultymatywnie.

„Znajdujemy się — mówił Stresemann — wobec nakazu obowiązku, którego niewypełnienie pociągnęłoby napewno poważne konsekwencje“.

„Nie mamy wyboru — mówił dalej Stresemann. — Cała Ligi Narodów nie będzie żywą realnością, dopóki nie wypełni preskrypcji co do powszechnego rozbrojenia i dopóki w ten sposób nie wypełni się warunku, potrzebnego dla stworzenia wspólnej gwarancji pokoju“.

Stałe wysuwanie w ten sposób tezy niemieckiej było tem przemówieniem Stresemanna uwieńczone i podkreślone.

Wywołało to zakłopotanie w obozie zagorzałych lokarnistów i thoirystów.

Odbiło się to nawet w mowie Boncoura, operującej raczej zwrotami retoryki i krasomówstwa, niż argumentami.

Była to jedna ze słabszych mów Boncoura.

Niech wrócą na Ojczyzny łono...

Konieczność uzupełnienia polskiego Panteonu Narodowego.

Z chwilą zmartwychwstania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy naród polski całemi siłami przystąpił do odbudowy siedziby królów polskich i skarbnicy pamiątek narodowych — Wawelu, oraz do utworzenia na odnowionym już Wawelu wspaniałego Panteonu Narodowego, w którymby spoczęły

zwłoki wszystkich królów, wieszczów i wielkich mężów naszych, — ze smutkiem zauważyć należy. że razem ze sprowadzeniem zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, nie zamknęła się lista Tych, co w obcej leżą ziemi.

Dopóki żyliśmy w niewoli, zwlekanie ze sprowadzeniem do ziemi ojczystej tych wielkich prochów mogło mieć jeszcze pewne pozory uzasadnienia. Ale z chwilą, kiedy odzyskaliśmy niepodległość, kiedy staliśmy się gospodarzami własnego kraju i państwa, zaniedbanie tej doniosłej sprawy ogólno-narodowej łatwo może stać się kamieniem potępienia obecnego pokolenia ze strony przyszłych potomków naszych.

Dzisiejsze społeczeństwo polskie, pozwalając dłużej na to, aby drogocenne prochy wielkich mężów naszych poniewierały się po zagranicznych cmentarzach, stanęłoby wobec tych przyszłych potomków naszych z piętnem zarzutu na czole, iż nie uczyniło nic dla sprowadzenia tych świętych dla nas resztek do ziemi ojczystej, którą Zmarli napewno sercem i duszą ukochali.

Mamy wiele bohaterów i wielkich mężów polskich, pochowanych w obcej ziemi, jednakże po sprowadzeniu do kraju zwłok Juljusza Słowackiego, tego polskiego Króla Ducha, najwięcej aktualną byłaby sprawa sprowadzenia do Polski resztek króla Bolesława Śmiałego z klasztoru w Osjaku w Karyntji.

Król Bolesław Śmiały jest może najwięcej opuszczonym wśród wszystkich królów polskich, bo pochowany najdalej od Ojczyzny, w cichem górskiem miasteczku nad jeziorem karyntyjskiem. Nie pozwolonem mu było po latach wędrówki i pokuty za grzech swój ciężki wobec Kościoła — spocząć w majestatycznych podziemiach katedry wawelskiej.

Bolesław Śmiały jest może jedyny z królów polskich, co leży na obcej ziemi. Nie w katedrze wawelskiej, ale zawsze jeszcze w Polsce, leżą królowie Bolesław Krzywousty — w bazylice w Płocku i Bolesław Wstydliwy — w podziemiach kościoła franciszkańskiego w Krakowie. Niechże więc i król Bolesław Śmiały spocznie po tylu wiekach na polskiej ziemi, o ile nie na Wawelu, to w każdym razie na innem stosownem miejscu. Pierwsze pokolenie w zmartwychwstałej Ojczyźnie niechaj okaże miłość dla chwalebnej historji naszej, wszczynając co żywo energiczną akcję za sprowadzeniem zwłok Bolesława Śmiałego do kraju.

Na dalszym planie leży sprawa sprowadzenia do kraju zwłok Chopina i Lelewela z cmentarzów paryskich, dyktatora Marjana Langiewicza z Haidar — Pasza pod Konstantynopolem, oraz całego szeregu innych wielkich mężów naszych, którzy dotąd w obcej leżą ziemi. Obok Słowackiego na Wawelu powinien leżeć jeszcze Zygmunt Krasiński.

Tak to prochy naszych wielkich mężów rozrzucone są jeszcze po szerokim świecie. Tragedje losu, różne wypadki historyczne, zwłaszcza emigracja polska po roku 1831 i 1863, rozniosły ich w rozmaite świata strony i do dnia dzisiejszego nie mogą oni trafić do ziemi ojczystej na wieczne spoczywanie.

Do nas więc — pierwszego pokolenia odrodzonej Polski, należy obowiązek oddania prochów wielkich przodków i sławnych mężów naszych ziemi ojczystej. Złóżmy je w naszym Panteonie Narodowym — Wawelu, aby świadczyły po wszystkie czasy o wielkości naszego narodu. Jest to po odzyskaniu wolnej Ojczyzny jeden z naszych pierwszych obowiązków wobec historji, naszej chwały i potęgi, oraz idei walk o niepodległość. Niechaj Wawel stanie się Mekką polskich pielgrzymów z całego świata, oraz świątynią wiary i nadziei w przyszłą wielkość naszego państwa i narodu.

SPRAWY POLSKIE.

Rokowania o pożyczkę.

Warszawa. W poniedziałek rozpoczęły się rokowania między reprezentantem rządu polskiego ministrem Czechowiczem, a przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego, mającego udzielić Polsce pożyczki p. Monnetem i Fischerem. Istnieje nadzieja, że rokowania obecnie przeprowadzone zostaną w szybkiem tempie i pożyczka zostanie sfinalizowaną z początkiem października.

P. Prądzyński — Meysztowicz.

Warszawa. W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano p. Minister Sądownictwa Meysztowicz przyjął dr. Prądzyńskiego — pełnomocnika rządu do rokowań polsko-niemieckich. Następnie p. Minister odbył dłuższą konferencję z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego Wł. Seydą, który przybył do Ministerstwa sądownictwa o godz. 1 po południu.

Statystyka wyroków śmierci.

W pierwszem półroczu r. b. wydano ogółem 40 wyroków śmierci. Sądy zwykłe wydały 17 wyroków, żaden jednak z tych wyroków nie był wykonany. Sądy doraźne wydały 23 wyroki śmierci i z nich 4 wykonano.

W miejsce p. Popiela.

Warszawa. Na miejsce posła Popiela, który złożył mandat poselski, wchodzi do Sejmu inż. Wacław Wojewódzki, wiceprezydent m. Łodzi. N. P. R. prawica nie wychodzi dobrze na tej zmianie, bo inż. Wojewódzki należy do lewicy, zwalczającej obóz posła Popiela.

ZAGRANICA.

Ostatnie dni Ligi Narodów.

Genewa. Ostatnie rozprawy w zgromadzeniu i w radzie Ligi Narodów odbędą się w poniedziałek i wtorek.

Mowa Hindenburga nie obali prawdy.

Wiedeń. Korespondent „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża, że tamtejsze koła rządowe nie myślą wcale reagować na mowę Hindenburga. Rząd francuski bowiem stoi na stanowisku, że sprawa winy za wybuch wojny światowej została ostatecznie ustalona w traktacie wersalskim i niema żadnego powodu, aby prowadzić dyskusję, leżącą tylko w interesie Niemiec.

Bezsilny Foerster polemizuje z Stresemannem.

Berlin. Znany pacyfista niemiecki, Foerster, odpowiada w tygodniku „Die Menschheit“ Stresemannowi na jego zarzuty, postawione Foersterowi w Genewie. Foerster wysuwa jako główny punkt swej obrony fakt, że mowy i wystąpienia niemiecko-narodowych przywódców i generałów, ustawicznie podkreślających „wojennego ducha Niemiec“, szkodzą znacznie więcej niemieckiej opinji zagranicznej, aniżeli rewelacje Foerstera, będące tylko ujawnieniem projektów Reichswehry i Stahlhelmu. Foerster wobec tego zapytuje, dlaczego Stresemann nie zaczepia w tych sprawach niemiecko-narodowych. Stresemann nie powinien zapominać, że zgoda niemiecko-narodowych monarchistów i militarystów na jego politykę zagraniczną jest tylko fikcyjna i stanowi środek, potrzebny niemiecko-narodowym do tego, aby módz czynić systematyczne przygotowania wojskowe przy pomocy kapitału wielkiego przemysłu. Stresemann powinien wiedzieć również, że grupy pokojowo usposobionych republikanów w Niemczech, znajdują się w mniejszości wobec przeważających w większości monarchistów o tem wszystkiem jednak, zaznacza Foerster, Stresemann nie chce nic wiedzieć i na to wszystko przymyka oczy.

Przedstawiciele wielkich mocarstw przeciwko roszczeniom Litwy do Wilna.

Londyn. Korespondent londyński donosi, że reprezentanci wielkich mocarstw w Kownie zwrócili uwagę rządu litewskiego na niewłaściwość zamierzonego artykułu nowej konstytucji litewskiej, stwierdzającego, że Wilno jest i będzie stolicą Litwy.

Plan przyłączenia Austrji do Niemiec.

Londyn. Wielką uwagę zwrócono w tutejszych kołach politycznych na przyjęcie przez Austrję niemieckiego kodeksu karnego.

Po szkolnictwie jest to druga dziedzina upodobnienia Austrji do Niemiec, w wykonaniu tajnego planu i przygotowania do przyłączenia Austrji do Rzeszy.

Istnienie tego tajnego planu ujawnił pierwszy „Kurjer Warszawski“ w roku zeszłym.

Sowiety przerażone spadkiem czerwońca
sypią głowy popiołem i rozpoczynają spłatę długów carskich.

Moskwa. Prasa sowiecka ogłasza oświadczenie Litwinowa w sprawie stosunków francusko-sowieckich. Litwinow kategorycznie oświadcza, że delegacje francuska i sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w sprawie dawnych długów carskich.

Odnośny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie z tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznie propozycji delegacji sowieckiej w sprawie kredytów dla sowietów. Bądź co bądź wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone, gdy francuska opinja publiczna dowie się o dobrej woli rządu sowieckiego i o jego zamiarze wpłacenia w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy pierwszej raty półrocznej, przyczem wzmiankowana rata — 30 milj. franków w złocie, miałaby być wniesiona do któregokolwiek banku, wskazanego przez rząd francuski.

W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich.

Komentując oświadczenie Litwinowa „Izwiestja“ podkreślają szczególną doniosłość osiągnięcia porozumienia z Francją w sprawie długów, zwłaszcza, że byłby to pierwszy tego rodzaju układ, zawarty przez Z. S. S. R., z państwem kapitalistycznem.

Jednem słowem rząd sowiecki z pieniędzy francuskich chce spłacać długi carskie, aby nasyciwszy skarb, wyśmiać „kapitalistów“.

Rewizyta Marxa i Stresemanna w Wiedniu.

Berlin. Kanclerz Marx i minister Stresemann mają wyjechać z początkiem października do Wiednia, aby rewizytować austrjackiego kanclerza Ramecka Rozmowy niemieckich mężów stanu prowadzone w Wiedniu, dotyczyć będą przedewszystkiem sprawy przyłączenia Austrji do Niemiec.

Anglicy w Niemczech.

Londyn. W tym tygodniu wyjeżdża na objazd Niemiec grupa liberalnych posłów angielskich.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 27. września 1927 r.

— Już od dawna skarżą się mieszkańcy m. Chojnic oraz przejezdni, którzy zmuszeni są użyć samochodu na przejazd, na niebywale wygórowane ceny, które pobierają szofery za jazdę z dworca, na dworzec itd. W wszystkich innych miastach w całym cywilizowanym świecie istnieją taryfy i zegary dorożkarskie, które regulują opłaty i chronią obywateli przed wyzyskiem, niestety niema tego w Chojnicach, a szoferzy ściągają za jazdę samochodem na dworzec aż 3 złote. Zdarzył się wypadek, że z „Rynku“ do „Strzelnicy“ zażądał szofer 5,— złotych. W

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

42)

— A o co? — spytał Summy, które go niece drwiące zachowanie p. Broll zaczynało drażnić.

— Działka 129. — odpowiedział p. Broll — znajduje się na tym punkcie granicy między Kanadą która należy do Anglji i Alaską, która należy do Ameryki.

— Tak — potwierdził Ben Raddle — ale po stronie kanadyjskiej.

— To zależy — odparł William Broll. — Działka należy do Kanady, o ile granica między dwoma państwami nie ulegnie zmianie. W przeciwnym razie należeć będzie do Ameryki. Ponieważ zaś syndykat kanadyjski nie ma prawa eksploatować pokładów innych, jak kanadyjskie, udzielić mogę panom tylko warunkowej odpowiedzi.

— A więc — spytał Ben Raddle — granica między obu państwami jest obecnie zakwestjonowana?

— O to właśnie chodzi.

— Zdawało mi się — rzekł Ben Raddle — że wybrano sto czterdziesty pierwszy południk jako linję demarkacyjną.

— Tak, i zupełnie słusznie.

— Nie sądzę przeto, aby ten południk przenosić się mogły po ziemi, a nawet na miejsce nawet na nowym lądzie. Nie przypuszczam, aby mogły się przechadzać z laską w ręku od wschodu na zachód — odezwał się Summy Skim.

— Zapewne — potwierdził William Broll, śmiejąc się z zapału Summy Skim'a — może jednak nie znajduje się dokładnie w miejscu, w którem go wyznaczono. Od dwu miesięcy spór się toczy o to i bardzo możliwe, że granicę przeniosą albo nieco na wschód, albo nieco na zachód.

— O kilka mil? — spytał Ben Raddle.

— Nie, o kilkaset metrów tylko.

— I o to toczy się spór! — zawołał Summy Skim.

— Zupełnie słuszny — odparł wicedyrektor. — Co należy do Amerykanów, powinno należeć do Amerykanów, a co do Kanadyjczyków — do Kanadyjczyków.

— Które z państw zaprotestowało? — spytał Ben Raddle.

— Obydwa — rzekł William Broll. — Ameryka upomina się o pas ziemi na wschodzie, Kanada zaś — na zachodzie.

— Ah! by God! — zawołał Summy — co nas wreszcie ten spór może obchodzić!

— To — odpowiedział wicedyrektor — że jeżeli Ameryka weźmie górę, pewna część działek należeć będzie do Ameryki.

— Czy i działka 129?

— Nie ulega wątpliwości, ponieważ jest pierwszą na obecnej granicy, i w tych warunkach syndykat cofa propozycję jej nabycia.

Tym razem odpowiedź była jasna.

— Czy przynajmniej — spytał Ben Raddle, zajęto się już wyznaczeniem granicy?

— Tak, pomiary są prowadzone z dokładnością godną zaznaczenia.

Jeżeli oba państwa tak żywo zajęły się spornym paskiem ziemi, ciągnącym wzdłuż wymienionego południka, to dlatego, że ten kawałek ziemi był złotodajny. Któż mógł wiedzieć, czy przez ten pasek, ciągnący się od góry Eljasza na południu od oceanu Lodowatego na północ, nie przechodzi jaka złotonośna żyła, którą wykorzystać potrafiłaby rzeczpospolita amerykańska.

— Ostatecznie, panie Broll — spytał się Ben Raddle — czy w razie gdyby działka 129 pozostała na wschodzie granicy, syndykat trwałby w zamiarze kupienia jej?

— Oczywiście.

— A w razie przeciwnym czy wyrzekłby się jego?

— Również oczywiście.

— W takim razie — oświadczył Summy Skim — zwróćmy się do kogo innego. O ile działka nasza będzie znajdowała się na ziemi amerykańskiej, zamienimy ją na dolary, zamiast na funty szterlingi. Oto wszystko.

Na tych słowach zakończyła się rozmowa, i kuzynowie powrócili do Northern Hotel, gdzie wywiadowca czekał na nich.

Dowiedziawszy się o wszystkiem, powiedział:

— W każdym razie postąpiliby panowie bardzo roztropnie, udając się w jak najkrótszym czasie do Forty Miles Creek.

— Właśnie mamy ten zamiar — rzekł Ben Raddle. — Wyruszymy jutro. A ty, Bill'u, co zamierzasz?

— Ja — wrócę do Skagway, aby przewodniczyć nowej karawanie do Dawson City.

— Ile czasu to zajmie?

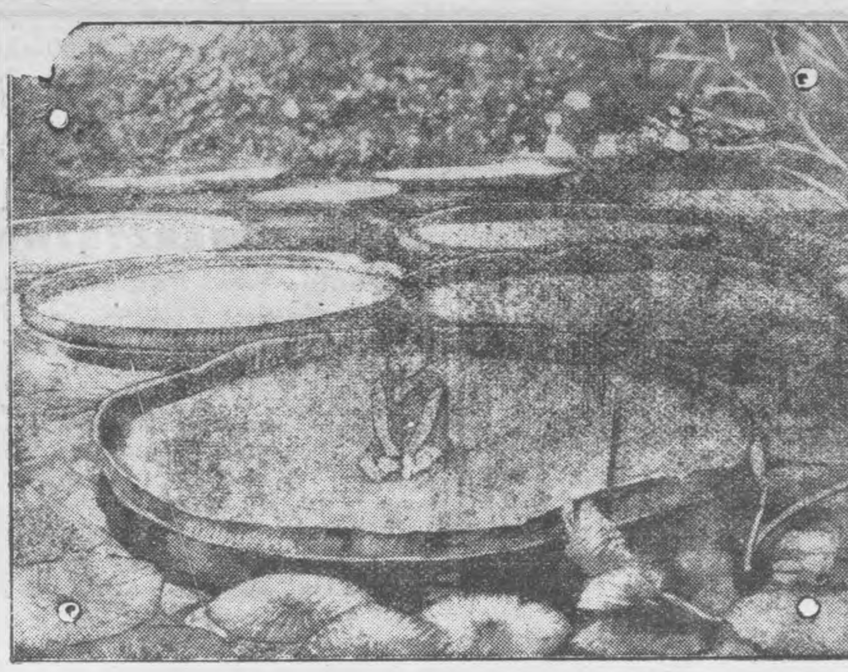
— Około dwu miesięcy.

— Liczymy na ciebie zpowrotem.

— Dobrze, ale niech panowie czasu nie tracą jeżeli panowie chcą wrócić przed zimą.

— Możesz liczyć na mnie, Billu — zaręczył Summy Skim z zapałem — pomimo że na samym wstępie spotkała nas gruba niespodzianka!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dziecko na listku kwiatu.
Liść kwiatu Victoria Regia jest tak silny, że utrzyma na swej powierzchni 3-letnie dziecko.

innym wypadku za 5-minutowe czekanie szofer zażądał takiej samej dopłaty, jak za godzinne. Wypadków tych jest mnóstwo, a każdy dzień przynosi nowe utyskiwania i skargi. W imieniu krzywdzonych obywateli wzywamy magistrat, aby zabrał się jaknajprędzej do tej bolączki i położył kres wyzyskowi.

— Wycieczka Koła Polek. Koło Polek urządza w sobotę dnia 1. X. zbiorową wycieczkę celem zwiedzenia Ogrodniczej Wystawy w Swieciu. Zgłoszenia udziału w wycieczce przyjmuje, do czwartku włącznie Starościna Popielowa

— Z Izby Karnej Sądu Okręg. Bronisław Roziński z Warszawy w czerwcu tego roku w Czersku zabrał na szkodę Manikowskiej męski zegarek i jeden damski z bransoletką, oraz jej służącej damski zegarek. Kradzież tę popełnił przez otwarcie drzwi podrobionemi kluczami. W drugim wypadku w zamiarze wykonania kradzieży wszedł na strych Tuptanowskiego, lecz do kradzieży nie doszło, ponieważ został spłoszony przez służącę. Podczas rozprawy osk. przyznaje się do winy w zupełności. Prokurator zatem zrzekł się przesłuchania świadków i sąd się przychylił do wniosku prokuratora. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uznał osk. winnym za dokonanie ciężkiej kradzieży w jednym wypadku i usiłowanej ciężkiej kradzieży w drugim wypadku i zasądził go na karę więzienia przez 6 miesięcy z wliczeniem aresztu śledczego.

Jan Kreft, z pow. kartuskiego, został oskarżony o kilka zbrodni i występków, oraz przywóz tytoniu z zagranicy. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków i przeprowadzeniu rozprawy sąd uznał osk. winnym z § 3 roku 1914 w dwóch wypadkach i zbrodni z § 242 w jednym wypadku i występku z 20. VII. 1920 w dwóch wypadkach i zasądził go na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw honorowych i obywatelskich przez 10 lat oraz pod dozór policji. Koszty ponosi osk. Resztę oskarżonych uwolniono.

Kino. We wtorek i środę wyświetla „Kino Nowości" wstrząsającą tragedję uwiedzionego dziewczęcia p. t. „I polały się łzy uwiedzionej". Potężny dramat w 8 aktach, opracowany jest podług słynnej opery d'Alberta „Niziny".

Wielka Kłodawa. (Licytacja na drzewo). W dniu 29. bm. odbędzie się o 10. godz. przed południem w oberży p. Hieronima Narlocha licytacja na drzewo.

Czersk. (Mecz piłki nożnej.) W ub. niedzielę rozegrany został na tut. boisku mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym „Sokołem" a „starogardzkim klubem sportowym". Obie drużyny, po wspólnem zdjęciu w ogrodzie p. Brzezińskiego, wyruszyły z orkiestrą Sokoła na czele na boisko. Gra rozpoczęła się o godz. 2. po poł. i prowadzona była przeważnie w ostrem tempie. Zaraz na początku Sokół okazał przewagę nad swym przeciwnikiem; nie wykorzystał jednak szeregu dobrych pozycji. Pierwsza połowa kończy się 1 : 1. Po zmianie Starogard przebija się kilkakrotnie i strzela 2 bramy dla siebie. Sokół starał się wyrównać wynik i zdobywa jeszcze drugą bramkę, lecz niestety, krótki czas nie pozwolił Sokołowi uzyskać pożądanego wyniku. Mecz skończył się 2 : 3 na korzyść Starogardu. U przeciwnika wyróżniał się zakomicie bramkarz, któremu Starogard zawdzięczyć może jedynie swoją wygraną; natomiast czerski bramkarz, lewe skrzydło i lewa pomoc zupełnie nie dopisali, u których widać było brak treningu. Reszta graczy czerskich wykazała dobre zgranie. Publiczności pomimo niepogody stawiło się bardzo dużo, co jest dowodem zainteresowania się obywatelstwa Czerska grą piłki nożnej Po zawodach odprowadziła orkiestra obie drużyny do lokalu „Sokoła". Rewanż odbędzie się 9. października w Starogardzie. Sędziował bezpartyjnie p. Czaplewski.

Kamień. (Z targu). Na ostatnim targu tygodniowym płacono za funt masła zł. 2,60, za mendel jaj zł. 2 50

— (Przytrzymanie kontrabandy.) Miejscowa straż celna odebrała od pewnego osobnika, który zdołał zbiec, worek, w którym było kilka skrzynek cygar zagranicznych nieoclonych. Przemyt skonfiskowano.

— (Nowy cennik.) Obecnie w naszem mieście obowiązuje nowy cennik na przetwory zbożowe i mięso: 1 kg. mąki żytn. wymiału 55—60 proc. w hurtownej sprzedaży zł. 0.58, w detalicznej sprzedaży zł. 0.64, 1 kg. mąki pszen. wymiału 50—55 proc. w hurtownej sprzedaży zł. 0.80, w detalicznej sprzedaży zł. 0.88, bochenek chleba wagi 1 i pół kg. z mąki żytniej wymiału 55—60 proc. zł. 0 95, bułka czysto pszenna wagi 40 gr. zł. 0.05, 1 kg. wieprzowiny zł 3 50, 1 kg. wieprzowiny bez kości zł. 4.00, 1 kg. słoniny zł. 4,20, 1 kg. sadła zł. 4.80. 1 kg. smalcu zł. 5.60, 1 kg. nóg lub łba zł. 1.70, 1 kg. wołowiny z kością zł, 2.60, 1 kg wołowiny bez kości zł. 3 30, 1 kg łoju nietopionego zł. 3 00, 1 kg. łoju topionego zł. 4.20, 1 kg. cielęciny z kością przedniej części zł. 2.40, tylnej części zł. 2 80, 1 kg. skopowiny zł. 2.80, 1 kg. wątrobianki I gatunek zł. 3.80, II gatunek zł. 2 60, 1 kg. kiełbasy czosnkowej zł. 3.00, królewskiej zł. 3,80, polskiej zł. 4.50, krwawej zł. 3.60.

— (Uważać na dzieci.) W pobliskiej wiosce Duża Cerkwica chłopiec gospod. K. w czasie rżnięcia sieczki w stodole przez swawolę włożył ręce do sieczkarni, która odcięła mu całkowicie 3 palce.

Świecie. (Znaleziono cząstki szkieletu ludzkiego.) W ogrodzie Szpitalu Powiatowego przeprowadza się nową kanalizację. W związku z tem wykonuje się prace ziemne, przyczem ubiegłej środy natrafiono na cząstki szkieletu ludzkiego. Takowe znajdowały się na 3/4 metra głęboko w ziemi. Pochodzą od osoby dorosłej i już długie lata musiały spoczywać w ziemi.

Swiecie. (Poszukiwanie Langego.) Starostwo tutejsze poszukuje poborowego Ludwika Langego, urodzonego 26. kwietnia 1906 r. z rodziców Franciszka i Anastazji z domu Górskiej, w Świeciu. Pozytywne doniesienie skierować do tut. Starostwa.

Pruszcz, pow. świecki. (Zabrali klucz od mieszkania.) Do mieszkania kierownika szkoły p. Cichowskiego włamali się onegdajszej nocy jacyś sprawcy. Wtargnęli oni do wnętrza przez piwnicę, uciekli zaś drzwiami. Ponieważ zostali spłoszeni przez domowników, nie zdołali nic zabrać, z wyjątkiem klucza od drzwi zewnętrznych mieszkania. Czmychnęli bez śladu.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zatarg konstytucyjny.

Warszawa, (Radjo). Marszałak Sejmu Rataj wysłał wczoraj wieczorem marszałkowi Piłsudskiemu odpowiedź, w której oświadcza, że Sejm zniósł dekrety prasowe jedynie na podstawach prawnych, zatem zniesienie jest ważne.

Nieszczęście autobusowe. w Słupcy.

Warszawa. (Radjo) W Słupcy (w pobliżu Wrześni) wydarzył się wypadek autobusowy. Autobus, wiozący pasażerów, wjechał w rów, wskutek czego 2 osoby zostały zabite.

Szkody z powodu trzęsienia ziemi na Krymie.

Moskwa, (Radjo). Według dotychczasowych obliczeń wynosi szkoda na Krymie, wyrządzona trzęsieniem ziemi 32 miljonów rubli złotych.

Odwołanie Rakowskiego nie nastąpi.

Moskwa, (Radjo). Moskiewska agencja telegraficzna dementuje wiadomość pewnej francuskiej agencji, jakoby rząd sowiecki zamierzał odwołać Rakowskiego z Paryża. Również pogłoski o uregulowaniu spłaty długów rosyjskich we Francji są bez wszelkich podstaw.

Komuniści grożą.

Berlin, (Radjo). Dnia 2. października obchodzi Hindenburg urodziny. Jako przeciwdemonstrację zamierzają komuniści zwołać wielkie zebranie w Lustgarten w tym dniu.

Nieszczęście kolejowe w Tyrolu.

Wiedeń, (Radjo). Liczba osób, które zginęły podczas nieszczęścia kolejowego w Tyrolu, wynosi według ostatnich wiadomości 16 osób. 5 ciał wydobyto już z rzeki Eisacku. Ofiary nieszczęścia są przeważnie kolejarzami, którzy jadąc pociągiem ratunkowym celem niesienia pomocy, wpadli razem z pociągiem do rzeki Eisacku.

Przyjęcie budżetu Ligi Narodów.

Genewa. (Radjo) Wczoraj przyjęła Liga Narodów projekt budżetu na rok 1928.

Z Szwajcarji.

Genewa. (Radjo) Dopływy Renu prowadzą jeszcze z sobą różne przedmioty z gospodarstw. Wczoraj padał lekki deszcz. W Waltensburgu straciły 3 osoby życie z powodu powodzi Szkody materjalne są tak wielkie, że nie można na razie wszystkiego nawet obliczyć

Powódź w Szwajcarji.

Genewa, (Radjo). Z powodu zalania mostu kolejowego pod Buchs, jako też częściowego podmycia toru, ruch na odcinku Feldkirch—Buchs został wstrzymany. Komunikację z Szwajcarją utrzymuje się przez przetaczanie pociągów.

Powrót Brianda do Paryża.

Genewa, (Radjo.) Briand zamierza dziś wyjechać z Genewy do Paryża.

465 klm. na godzinę.

Rzym, (Radjo.) Lotnik angielski Kinkead osiągnął w zawodach o puhar Schneidera w 3 rundzie szybkość 465 klm. na godzinę i uzyskał tem samem nowy rekord w szybkości.

Japonja za zwołaniem ponownej konferencji rozbrojeniowej na morzu.

Genewa, (Radjo.) Admirał Saito, delegat japoński na genewskiej konferencji rozbrojeniowej na morzu przybył wczoraj do Kobe (Japonja). Pewnemu przedstawicielowi prasy oświadczył admirał Saito, że polecił swemu rządowi, aby jaknajprędzej zwołano ponowną konferencję rozbrojeniową na morzu, i to znowu trzech mocarstw światowych t. j. Ameryki, Anglji i Japonji.

Skutki niepogody w Alpach.

Rzym, (Radjo). „Messagero" donosi, że w mieście Klausen dolna część ulicy jest zupełnie zalana. Rzeka dosięgła do 10 godziny wieczorem wysokości 4,20 m. ponad zwykły poziom. Wiadomości z Sterzingu opiewają, że szczątki 5 mostów płyną rzeką do morza. Szosa krajowa na 4 punktach jest przerwana. Szkody wynoszą 4 miljony lirów. W dolinie Passeyer szkody obliczają na miljon lirów. Szosa Del Jago zalana jest na przestrzeni 3 kilometrów.

Zamachy na pociągi legjonistów amerykańskich we Francji.

Paryż, (Radjo). „Journal" donosi z Lyonu: Między Ilebarbe i Collanges znaleziono na łuku toru kolejowego linji Paryż—Lyon bomby, które w nocy o 1 godzinie powinny były wybuchnąć. Jedna z bomb eksplodowała, uszkodziła jednak tylko nieznacznie podkłady. Inne bomby prawdopodobnie z powodu deszczów nie wybuchły. Pociąg na tym odcinku pędzi zwykle z szybkością 80 kilometrów. W 2 pociągach znajdowali się w tym czasie właśnie legjoniści amerykańscy. Zamachu dokonali anarchiści. Policja przyaresztowała około 20 anarchistów. Dalsze aresztowania nastąpią.

Zapadnięcie się kina w Argentynie.

Londyn, (Radjo.) W mieście Goya, w prowincji argentyńskiej Corrientes zapadło się kino podczas przedstawienia. Wielka liczba osób została pogrzebana pod gruzami i trudno było nieszczęśliwych wydobywać z pod szczątków zawalonego gmachu. Wśród gości powstał szalony popłoch, ci którzy zamierzali ratować się ucieczką, odnieśli poważne obrażenia, 70 osób, przeważnie kokiety, dzieci poniosły śmierć.

— (Nagły zgon.) Rolnik z pobliskich Mirowic Ernst Junger wybrał się na tut. stację kolejową ubiegłej soboty, by pojechać do Bydgoszczy. Ową drogą jechał właśnie rolnik Kryspin z Niecliszewa i zabrał na wóz Jungera. Los chciał, iż J. nie miał do Pruszcza żywy przybyć; rażony apopleksją na wozie, zakończył życie, osierocając żonę i 5 dzieci. Nieszczęśliwy liczył lat 50.

Grupa, pow. świecki. (Nad torem paliła się trawa.) Nad torem kolejowym Laskowice—Grudziądz, zapaliła się widocznie wskutek rzucenia niedopałka papierosa, trawa. Spaliła się trawa na znacznej przestrzeni, ponadto kilkadziesiąt drzew.

Pruszcz, pow. świecki. (Pierwsze nabożeństwa w naszej wiosce.) Staraniem tut. Tow. Budowy Kościoła, odbywają się w miejscowej szkole stale co niedzielę i święta nabożeństwa odprawiane przez ks. ks. Misjonarzy z Górnej Grupy. Wierni tłumnie spieszą słuchać Słowa Bożego.

Osłowo, pow. świecki. (Rok więzienia za kradzież roweru.) Robotnik Antoni Murawski, skradł Leonowi Winklerowi rower. Za ten niegodziwy czyn skazany został na 1 rok więzienia.

Piaseczno. (Awantura z Rozkwasem.) Tuż przed dniem odpustu zjawił się w Piasecznie znany siłacz Rozkwas, którego swego czasu niektóre prowincjonalne pisma uśmierciły, a obecnie znów powołały do życia. Pan Rozkwas zamierzał zarobić coś w czasie odpustu i pragnął dawać przedstawienia ze swych produkcji. Nie otrzymawszy jednak zezwolenia od sołtysa, mniemał, że przyczyną tego jest miejscowy proboszcz ks. Bukoldt. Nie namyślając się długo, wyruszył na plebanję i wywołał tam olbrzymią awanturę. Rozwścieczony siłacz gotów był na wszystko, a obecny policjant stanowczo był za słaby, by mu dać radę. Dopiero, gdy przybyło więcej policji, uznał pan Rozkwas, że należy skapitulować i opuścić plebanję

Brodnica. (Zjazd bławatników Pomorza) odbędzie się 3. października br. o godz. 10.30 w sali „Domu Katolickiego" w Brodnicy. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z działalności Sekcji, zmianę statutów, wybór zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne głosy i wnioski.

Tczew. (Nowy tor kolejowy.) Na miejscu dawniejszej rampy ładunkowej kładzie się nowy tor kolejowy, prowadzący do dworca towarowego.

— (Ceny targowe.) Na ostanim targu dnia 24. 9. 27 płacono następujące ceny: wieprzowina 1,90—2,20 wołowina 1,50—1,80, cielęcina 1,20—1,40, skopowina 1,30—1,50, masło funt 3,00—3,20, mendel jaj 2,60—2,90 gęsi funt 1,00 zł, węgorze 3,00, szczupaki 1,40, liny 1,70, ryby do pieczenia 0,60, kartofle centnar 5,— zł.

Gdynia. (Ruch budowlany) Ruch budowlany w Gdyni coraz więcej się wzmaga. Ostatnio wykończony został 3-piętrowy budynek Magistratu przy ul. Starowiejskiej. Budynek Magistratu podniesiony zostanie o jedno piętro.

Budowa gmachu szkolnego w mieście naszem dobiega końca. Z początkiem października budynek, który się wspa-

niale przedstawia i stał się ozdobą Gdyni, oddany zostanie do użytku. Prace nad wybudowaniem gmachu Banku Polskiego w Gdyni powierzono firmie Jan Broda z Torunia.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Krwawa zemsta.) Okropna scena rozegrała się wczoraj o g. 11 przed południem na ulicy Solec w pobliżu bramy wjazdowej Kasy Chorych.

Do przechodzącej młodej kobiety dopadł jakiś mężczyzna i wyjąwszy nóż sprężynowy, wbił go w jej pierś.

Ranna z jękiem upadła na chodnik, brocząc obficie krwią. Niedość było tego napastnikowi: rzucił się na nią jak dzikie zwierzę i zadawał jej dalej ciosy nożem w piersi i ramiona.

To zbrodnicze pastwienie się nad omdlałą z upływu krwi i bólu kobietą, przerwał dopiero nadbiegły policjant.

Obezwładniwszy rozszalałego zbira, policjant zajął się ranną; miała ona na piersiach i ramionach pięć okropnie krwawiących ran.

Opatrzono je i przewieziono ranną do pobliskiej kliniki Kasy Chorych, gdzie zeznała, iż nazywa się Bronisława Kotowska i przybyła do Warszawy z Lublina.

Na pytanie, dlaczego dopuścił się tak ohydnej zbrodni, Wydro z zimną krwią oświadczył, iż Kotowska była jego narzeczoną, iż przed dwoma dniami wyrzuciła go i wyjechała do Warszawy.

Uważając, iż Kotowska go zdradziła, przybył do Warszawy, a spotkawszy ją przed Kasą Chorych — zawrzał pragnieniem zemsty — i w przystępie zbrodniczego szału dokonał bestjalskiego zamachu. Stan ofiary jest prawie beznadziejny.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie	(100)	35,11 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172 45 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,53$\frac{1}{2}$ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,51 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,82$\frac{1}{2}$ zł
5 proc. pożyczka dolar.		59,40 zł
6 proc. 19$\frac{19}{20}$		zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5.14$\frac{1}{4}$
Złoty	(100 złotych)	57,66
Przekazy na Warszawę (,)		57.61
100 marek rentowych		122,$\frac{7}{8}$
1 funt		25.08

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe	38,00—39,00
Pszenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,00—41,00
Owies	31,75—33,25
Mąka ż. 65% wł. work.	58,00—59,50
Mąka ż. 70% wł work.	56,50—58,00
Mąka p 65% wł. work.	72,50—74,50
Ziemniaki jadalne	5,90—6,10
Ospa pszenna	23,00—24,00
Ospa żytnia	23,00—24,00
Rzepak	56,00—61,00
Siano luźne	5,00 —
Siano prasowane	3,00 —

Usposobienie bez zmiany.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 28. września 1927 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza Zarząd

Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego dziś, we wtorek o godz. 8. wiecz. w szkole. Przybycie kompletu członków koniecznością.

Dyrygent.

Tuchola.

Dnia 8. października 1927 r. o godz. 8. wieczorem odbędzie się w browarze nadzwyczajne walne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy.

Rada Naczelna.

Nadeszły nowe przesyłki wagonowe

Fayence
Talerze — filiżanki — miski — serwisy — garnitury na umywalnie — szkła wekowe — kotły wekowe— pierścienie wekowe
Ceny umiarkowane

Ludwik Rasch

Wyroby szklane
Słoje do zaprawienia — szkła konserwowe Kieliszki do wina — likieru — szklanki do piwa i grogu — cylindry, wazony, miski
Wielki wybór!

KINO NOWOSCI

We wtorek i środę o godz. 8.15 (27 i 28)

... I polały się łzy uwiedzionej

Potężny dramat w 8 aktach opracowany podług słynnej opery **d'Alberta „Niziny"** ilustrujący wstrząsającą tragedję uwiedzionego dziewczęcia. W rolach głównych: urocza **Lili Dagover** i niezrównany **Michał Bohnen** znany z obrazu „Władczyni świata". Oprócz tego:

komedja w 2 akt. jako nadprogram

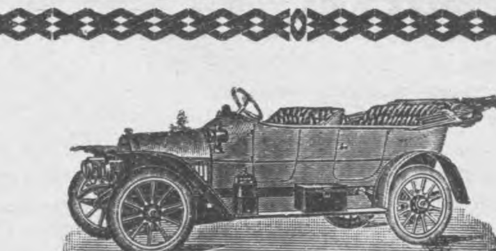
Ceny nie podwyższone. 2071

Wkrótce: **Czerwony błazen** — najlepszy film krajowej produkcji wdg. znanej powieści A. Błażejowskiego.

Zima, zima już nadchodzi

Kupuj wszystko co nie chłodzi,
Czy pończoszki, czy majteczki,
Czy trykotki, czy czapeczki.
By uniknąć przeziębienie
A nie stracić całe mienie,
Zobacz gdzie jest wybór wielki
Zakup także laski, szelki,
I koszule i torebki,
Parasole i skarpetki,
Rękawiczki i chusteczki,
Albo wełnę, czy wstążeczki.
Tuż pod Człuchowską bramą
Jest źródło zakupu taniego
Obsłuży każdego w sposób uczciwy,
Czy bogacza, czy też biednego
Tam zwróć się z pełnem zaufaniem.

Oskar Weiland.



Przedsiębiorstwo samochodowe

Richard Gehrke

Chojnice **centrala samochodów,** telefon 108.

poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.

Postój samochodu:

Rynek vis à vis Pencke, albo ul. Człuchowska 9.

Oryginalne szwedzkie wirówki do mleka



ALFA-LAVAL

były i są najlepsze.

Polecam przy 10 miesięcznej odpłacie 30 lat gwarancji fabr. Wszelkie części zapasowe.

Reparacje

wykonuję szybko i tanio.

Zast. J. Giersch,

Chojnice, Pl. Jerzego 7.

Handel rowerami, wirówkami i warsztat reparac.

Swiece ołtrzowe
czystowoskowe najlepszego wyszukanego czystego wosku
Swiece pół woskowe najlepszy gatunek.
Swiece gromnicowe
woskowe począwszy od 2 funtowej do najmniejszej.
Drut woskowy do zapalenia świec.
Kadzidło rzymskie I. gatunek.
Swiece stearynowe **dla kościołów niekapiące**
Olej do palenia
rafinowany wypróbowany wyborowy gatunek.
Knotki do oleju

poleca

Bracia Hubert

Drogerja właśc. J. Hubert **ul. Gdańska 18.**

Mieszkanko lub pokój

poszukuję zaraz, wiadomość podać dla „Regat" eksped. Dzien. Pom. 2075

Drzewo

olszowe, osinowe i wierzbowe kupuję wagonowo i w mniejszych ilościach i płacę **najwyższe ceny.**

Friedenberg Czersk

ulica Chojnicka 29. 2070

Majęt. Szenfeld

poszukuje

LUDZI

do wybierania kartofli

Z powodu wyjazdu sprzedam **tanio i dobrze** utrzymane urządzenie sklepu nadające się dla składu cygarow. i wszelkich innych. Stół marmurowy, nasada do szafy szklanej, drzwi lustrz. i t. d. **Carl Greinert** Chojnice, ul Dworcowa 9.

Na wieś do bezdzietnego gospodarstwa poszukuje się uczciwej, porządnej

dziewczyny z gotowan

która musi też pomódz w interesie od 1. 10. bm. Łask. oferty pod Nr. 2068 do ekspedycji Dzien. Pom.

Majętność Leśno poczt. Lubnia pow. Chojnice poszukuje zaraz

przedsiębiorcy

20 - 30 ludzi do akordowego kopania kartofli przy wolnem utrzymaniu oraz 2074

elewa gospod.

Dobrze umeblowany

pokój

z osobnem wejściem. z całem utrzymaniem, tylko dla lepszego pana od 1. 10. br. do wynajęcia. Tam również wydaje się smaczne obiady.

Nowe Miasto nr. 3. I.

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Adres wskaże eksped. Dzien. Pom. 2062

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"

z Chojnic

na miesiąc październik

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną opłatą pocztową razem **2,54 złotych**

________ dnia ________ 1927

imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"

z Chojnic

na IV. kwartał

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **7.62 złotych**

________ dnia ________ 1927

imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 932 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber